

## Misyjna Droga Krzyżowa 2020

Organizatorzy: Ziemia Boga, Chrystus W Starym Mieście, MISEVI Polska, Huta Ducha Świętego, Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu.

### Stacja 1: Pan Jezus na śmierć skazany

*Jozephine Angeo*

*Na początku młodzi mężczyźni z naszej wioski dołączali do rebeliantów ponieważ nie uznawali prezydenta SalvaKirra. My zostaliśmy w wiosce, ale faktyczną władzę przejęli rebelianci, zaczęli wprowadzać swoje zasady. Przychodzili w nocy i zabierali nasze zwierzęta i zapasy. Kiedy ktoś odmawiał wydania zwierząt zabierali go do lasu i dostawał baty. Wtedy ludzie przekonali się, że ta rebelia nie jest dobra i donieśli na tych rebeliantów do SalvaKirra. Gdy tylko rebelianci dowiedzieli się o tym, wkroczyli do wioski i zabrali wszystkie kobiety jako żony do lasu. A młodych chłopaków siłą wcielili do swoich brygad. Jeśli któryś odmawiał to wyrywali mu paznokcie dotąd aż się zgodził. Dla tych co odmawiali to wykopali wielki dół i wrzucali ich tam żywcem by powoli umierali.*

Znowu się zaczęło. Zapadł kolejny wyrok śmierci. Wyrok, który pada zdecydowanie za często, za szybko i który dotyka niewinnych. Skazani na śmierć w wojnie, w której nie chcieli brać udziału, do której zostali zmuszeni, przed którą musieli uciekać, aby ratować siebie i swoje rodziny. Ile łez niezrozumienia, strachu i bólu zostało już wylanych? A moje ręce – czy zostały przeze mnie obmyte z winy, jak ręce Piłata wydającego na śmierć niewinnego Jezusa? Ile już razy widząc dziejącą się krzywdę nie zareagowałem i przeszedłem obojętnie nie chcąc mieć z tym nic wspólnego?

Panie Jezu, który zostałeś skazany na śmierć – daj nam siłę by stawiać czoła doświadczeniom jakie nas spotykają, daj nam siłę by walczyć o pokój miłością, którą Ty Jesteś, daj siłę by nie ustawać w modlitwie i ufać, jak Ty zaufałeś, daj nam siłę, aby nie zostać obojętnymi.

### Stacja 2 Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

*Jozephine Angeo*

*Ludzie myśleli, że armia rządowa przyjdzie na ratunek, jednak bardzo się pomylili. Kiedy tylko armia rządowa wkroczyła zaczęli strzelać do wszystkich, zarówno do wieśniaków jak i do rebeliantów. Armia rządowa wkraczała do domów, kradli wszystko co tylko nie padło łupem rebeliantów. Weszli także do jednego z przedszkoli, strzelali do dzieci....Te które uciekały to rozjeżdżali swoimi samochodami. Wtedy ludzie stwierdzili, że nie ma już dla nich ratunku i zaczęli uciekać w stronę Ugandy.*

Często wydaje się nam to takie naturalne, że wzięłeś krzyż. Że tak po prostu, może jak plecak, czy torbę zarzuciłeś go na ramiona, podniosłeś i poszedłeś. Jezu, przecież od zawsze wiadomo, że umarłeś na krzyżu, ale zanim się to stało, wzięłeś go sobie i poszedłeś z nim na Golgotę.

...Nie....Przecież to nie jest takie zwykłe, bo nie wzięłeś "go sobie"... wzięłeś go "za nas".

Nie rozumiem, jak to jest, że Ty Bóg – zgodziłeś się na te rany, na tę krew, na tę bezradność i poniżenie. Że to tak świadomie przyjąłeś i zacząłeś Drogę Krzyżową...Wszystko wydaje się takie na odwrót i nie tak. Bo to ja - jako Twoje stworzenie powinienem nosić Ci ciężary, a to Ty bierzesz belki krzyża.

Pokazujesz, że świat jest niesprawiedliwy. Jest okrutny i krwawy. I że będzie to dla nas zawsze niepojęte - jak ludzie mogą się nawzajem zabijać i ranić. Tak - po ludzku to bez sensu. Ale przecież tam, gdzie "po ludzku to bez sensu", tam zaczyna się Twoje Miłosierdzie...

### **Stacja 3: Pan Jezus upada pod ciężarem Krzyża po raz pierwszy.**

*Evaline Anek*

*Kiedy zabili moją sąsiadkę, siedzieliśmy razem otoczeni dziećmi, pobili mnie wtedy bardzo poważnie. Na klatce piersiowej, na brzuchu, wszystkich częściach mojego ciała, okropnie mnie pokaleczyli. Udało mi się uciec razem z dziećmi. Kiedy uciekałam wpadłam z dzieckiem na plecach do dziury wykopanej w ziemi i to dziecko umarło natychmiast. Bardzo się wtedy bałam. Dalej uciekałam i niosłam martwe dziecko na rękach, inne dzieci biegły obok mnie. Uciekałam aż spotkałam innych ludzi i poprosiłam o pomoc. Pomogli wykopać mi grób w ziemi, pochowałam swoje dziecko w buszu i uciekałam dalej.*

Historia Evaline opisuje cierpienie, które ciężko zrozumieć. Cierpienie człowieka można zrozumieć tylko wtedy, gdy wpatrujemy się w cierpienie Jezusa. Upadek Evaline przypomina upadek Chrystusa w trakcie Jego męki. Różni się jednak tym, że Jezus sam wybiera cierpienie - wybiera je z miłości do nas. Chrystus upada pod ciężarem krzyża, niosąc go bardzo świadomie - z własnej decyzji. Nasz Zbawiciel świadomie wziął na siebie to cierpienie. On niesie ten krzyż również teraz w tym momencie - będąc blisko naszych cierpień. Jezus jest przy mnie dzisiaj, w trakcie moich doświadczeń. Chrystus jest przy mnie kiedy ja upadam, kiedy ciężko mi wstać. Jest blisko mnie, bo mnie kocha. I nie zostawi mnie w moim cierpieniu.

Jezu Chryste daj mi wiarę w Twoją bliską obecność w moim życiu. Niech Twój Duch pozwala mi powstawać z moich upadków.

### **Stacja 4. Pan Jezus spotyka swoją Matkę.**

*Vicky Auma*

*Byłam wtedy w ciąży, zbliżał się termin porodu, nie byłam w stanie biec, ale podążałam za innymi ludźmi, dużo wolniej. Wystrzelwane kule mnie mijały i żadna nie trafiła, a przecież nie poruszałam się szybko. Rodziłam sama, pod drzewem. Przez te siedem dni cały czas trzymałam moje dziecko na rękach. Pamiętam, że wykapałam je tylko raz. Kiedy dotarliśmy tutaj, dano nam kawałek ziemi i kilka rzeczy do gotowania. Ale nic, aby okryć dziecko ani żadnej chaty. Kiedy myślę o Maryi, o tym jak było jej trudno podczas ciąży i kiedy rodziła Jezusa, to sprawia, że moja wiara rośnie i bardzo się w niej umacniam.*

Maryja. Panna wierna, będąca z Tobą Jezu w Twojej samotności, w totalnym opuszczeniu przez praktycznie wszystkich - nawet przez tych, którym oddawałeś się bez reszty oraz powierzałeś tajemnice swojego serca na co dzień.

Pocieszycielka strapionych, ta, która ani przez moment nie zwątpiła w Ciebie słysząc głosy pełne pogardy i poniżenia rzucające w Twoim kierunku. Trwająca przy Tobie w

niewyobrażalnym upokorzeniu i współodczuwająca z każdym kolejnym cierpieniem, tym fizycznym jak i tym niewidocznym dla ludzkiego oka.

Maryjo, Gwiazdo zaranna, prowadzisz tych, którzy oddają się Tobie przez najczarniejsze momenty ich prywatnych historii. Pomagasz uwierzyć, że jest nadzieja nawet gdy zdają się gasnąć wszelkie światła w ich życiu i kierujesz w stronę prawdziwego Światła, swojego Syna. Prosimy Cię, prowadź nas w dobrych, radosnych momentach, żebyśmy potrafili je dobrze wykorzystywać ale bądź z nami także szczególnie w tych trudnych. Pomóż nam czekać na poranek, który zwycięża noc.

## **Stacja 5. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi**

*Jozephine Angeo*

*Pamiętam dzień, kiedy zostało nam mało jedzenia - tylko jedna miska mąki dla naszej czwórki. I kiedy gotowałam tą mąkę przyszła do mnie sąsiadka, która nie miała już nic i nic tego dnia nie jadła. Zapytała czy nie podzielę się z nią tym jedzeniem. Wtedy podzieliłam tą miskę na pół i dałam jej połowę.*

Czy Szymon z Cyreny chciał pomóc Chrystusowi w niesieniu krzyża? Czy sam wyszedł z inicjatywą? Czy może raczej został zmuszony do pomocy Skazańcowi, którego mijał przypadkiem, gdy wracał zmęczony z pola? Dziś już nie zwracamy uwagi na to, jakie miał motywacje. Stawiamy go sobie za wzór, mówiąc: bądź jak Szymon z Cyreny!

I rzeczywiście często jesteśmy jak on – nie mamy siły ani ochoty, by pomagać. Pograżeni we własnych sprawach, przytłoczeni codziennością, skupieni na przerastających nas problemach. I właśnie takich nas – zmęczonych, przytłoczonych, niedoskonałych – potrzebuje dzisiaj cierpiący Chrystus. Nie ma tutaj, na Ziemi, innych rąk niż nasze. Wzywa: podziel się tym, co masz – miską mąki, kawałkiem chleba, uśmiechem, wsparciem w trudnej sytuacji. Ofiarowanym czasem, który jest tak cenny i którego wciąż mamy za mało. Modlitwą za cierpiących w obozie dla uchodźców w Palabeku, którzy tak bardzo przypominają naszego Zbawiciela, niosącego krzyż na górę Golgotę.

Spotkanie z Chrystusem przemieniło życie Szymona z Cyreny. Nasze też przemieni, jeżeli tylko na to pozwolimy.

## **Stacja 6. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi**

*David Ayella*

*Kiedy tak strasznie plakaliśmy, jakiś człowiek podszedł do nas. Powiedział do mnie: "Chłopcze, ciągle płaczesz. Co się dzieje? Gdzie jest twoja mama?" Nie mogłem mówić - jak zapytał o mamę, plakaliśmy z bratem jeszcze bardziej. Powiedziałem mu, że naszej mamy nie ma. Zabili ją, a my uciekliśmy. Idziemy już dwa dni, mój młodszy brat jest bardzo głodny. Wtedy ten człowiek wyjął pieniądze i powiedział żebyśmy sobie coś kupili.*

Wielu uważało się nad Chrystusem, ale tylko Weronika podeszła, by obetrzeć Mu twarz. Może to ją wspomniał po latach św. Jan, kiedy pisał w swoim liście, byśmy nie miłowali słowem i

językiem, ale czynem i prawdą. Jak łatwo można zagubić chrześcijaństwo we wzniosłej teorii i pięknych sformułowaniach. I to chyba grozi szczególnie ludziom mocno związanym z religią. Charles Peguy napisał kiedyś: Są tacy, którzy ponieważ nie należą do człowieka, myślą, że należą do Boga. Sądzą, że kochają Boga, ponieważ niczego nie kochają. Ewangelia domaga się konkretności. Bo można kochać świat, ludzkość, Kościół i nie kochać nikogo. A gdyby tak usiąść i napisać imiona i nazwiska tych, których kochamy. A potem skreślić matkę, ojca, brata, dziecko, przyjaciela, bo przecież poganie też kochają najbliższych. Ile osób by na tej kartce pozostało? A byłoby tam imię skazańca z Golgoty?

## **Stacja 7. Pan Jezus upada pod ciężarem Krzyża po raz drugi.**

*Vickey Lapisa*

*Kiedy zobaczyliśmy co się dzieje zaczęliśmy uciekać. Jedna z siostr została, nie mogła dalej biec bo była w szóstym miesiącu ciąży. Kiedy tu dotarliśmy dowiedzieliśmy się, że nie było nikogo kto by mógł jej pomóc, kto by mógł się nią zaopiekować. Moja siostra poroniła i odebrała sobie życie.*

Bóg – człowiek upada. Upada z bólu, ze zmęczenia. Upada dla każdego z nas, bo tak ukochał. Jest z nami w każdym naszym upadku, nie tylko pierwszym, ale i wtedy, gdy dzieje się to po raz kolejny: gdy kolejny raz zostanie nam zadane cierpienie, kiedy znowu wracamy do tego samego grzechu. Upada i wstaje ponownie, aby pokazać, że prawdziwe są jego słowa o wielokrotnym wybaczeniu, skierowane do Piotra: „Nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem razy”. Pan Jezus powiedział też, że „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Drugi upadek zwraca uwagę na nasze ubóstwo duchowe i słabość. Powinniśmy być ich świadomi i uwolnić się od pychy twierdzącej, że teraz jestem już mądrzejszy i nauczyłem się na błędach. Taka pycha prowadzi do upadku. Lepiej zobaczyć własną nędzę i powstać dlatego, że pragnie się kochać. Tak jak kocha On.

## **Stacja 8. Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.**

*Sunday Prossy*

*Wzięli mojego brata i powiedzieli "Wracaj do domu, chyba że chcesz mieć problemy". Powiedziałam im: "Bez mojego brata nigdzie się nie wybieram." Nawet prosiłam ich, żeby mnie zabili. Walczyłam z nimi, a oni tylko nabijali się ze mnie. Wróciłam do domu, wzięłam więc sznur, poszłam do pobliskiego drzewa, chciałam się zabić, założyłam go na szyję i wtedy nadeszła kobieta z wioski. Wzięła mnie stamtąd, zabrała mi ten sznur i powiedziała, abym poszła z ludźmi do obozu.*

W naszych trudnych doświadczeniach Bóg posyła ludzi, którzy nas pocieszają. Czasem to pocieszenie może uratować człowiekowi życie. Tak było w przypadku Sunday, która chciała odebrać sobie życie. Kobieta z wioski uratowała Sunday w tym dramatycznym dla niej momencie.

Popatrzmy na Jezusa. On pociesza płaczące niewiasty, mimo tego, że niesie cierpienie świata. Nasz Zbawiciel pociesza nas w naszych trudnościach. Czasem przychodzi poprzez ludzi, w których działa Duch Święty - Pocieszyciel.

Jezu wspieraj nas, posyłając nam Pocieszyciela - Ducha Świętego. Napełnij nas mocą Ducha, abyśmy pocieszali też innych.

## **Stacja 9. Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża po raz trzeci.**

*Evaline Amony*

*Dwoje z zabitych jak uciekaliśmy przed żołnierzami miało dzieci. Zaopiekowałam się nimi i są teraz ze mną w obozie, ale bardzo mi ciężko zdobyć dla nich jedzenie. Jestem tutaj sama, nie mam nikogo do pomocy. Żyjemy z dnia na dzień. Jest nas ośmioro w domu. Sześć dzieci tych zmarłych kobiet, jedno moje dziecko i ja. Powoduje to, że ilość jedzenia jest niewystarczająca. Muszę błagać ludzi, żeby dawali mi jakieś resztki, jeżeli jakiegokolwiek mają.*

Czasem ciężar naszego krzyża, codziennych trosk jest nie do udźwignięcia. Tracimy nadzieję. Upadamy. Odbiera nam to łaskę Bożą. Rodzi się wołanie: dlaczego Bóg mnie opuścił? Czemu Cię nie ma? Co takiego zrobiłem, że Mnie zostawiłeś?. To zaś prowadzi do rozpacz.

Rozpacza ktoś, gdy sądzi, że Bóg mu nie dopomoże w nieszczęściu. Rozpaczą grzeszy ten, kto w nieszczęściu mówi: już nie ma dla mnie ratunku, nikt mi nie pomoże, Bóg o mnie zapomniał.

Spójrzmy na nasze życie. Na te wszystkie sytuacje, w których doświadczamy różnego rodzaju cierpienia, bólu, pytań bez odpowiedzi, bezradności, ograniczeń. Dotyka nas choroba, która zakłóca nasze dobre samopoczucie. Niepewność co do jutra. Nie dajemy sobie rady z naszymi słabościami i lękami.

Jak ratować się przed zwątpieniem i rozpaczą? Co czynić, gdy grzech nas trwoży? Wtedy przypomnijmy sobie miłosierdzie Boże, większe ono niż nieprawości nasze. Gdy zdaje się nam, że jesteśmy opuszczeni przez Boga, spójrzmy na krzyż, ten dowód Jego miłości, a zaraz przekonamy się, że to niemożliwe, by Bóg nas zostawił. On nas bardziej kocha niż ktokolwiek inny. Tak nas miłuje, że Syna swego oddał na śmierć. On sam nas nigdy nie opuści, chyba że my sami Go porzucimy.

## **Stacja 10. Pan Jezus z szat obnażony.**

*Alice Akumu*

*Ja padłam na ziemię. Moje dzieci były ze mną. Na szczęście żadna kula mnie nie trafiła. Ludzie uciekali, a oni cały czas strzelali. W końcu podeszli do miejsca gdzie leżałam. Wtedy oni wszyscy zaczęli mnie gwałcić i tam mnie zostawili. Dzieci nie dotknęli, a to wszystko działo się na ich oczach. Do tej pory przez ten gwałt mam problemy z brzuchem. Jestem w obozie już dwa lata, ale do tej pory nie mam siły aby wykonywać ciężkie prace.*

Jezu, Królu pełen Majestatu, którego dwa proste słowa: „Ja jestem” wypowiedziane w Ogrojcu wystarczyły, aby ci, którzy przyszli Cię pojmać upadli na ziemię od ich mocy. Ty,

pełen potęgi pozwalasz odrzeć się z szat, stać się w oczach świata kimś pozbawionym godności. To, co dla przypadkowego obserwatora tego zajścia mogło być przejawem Twojej całkowitej przegranej i totalnej słabości było w rzeczywistości czymś przeciwnym. Tylko niewyobrażalna miłość mogła Cię tak rozbroić, że dałeś z sobą zrobić niemalże wszystko. Wiedziałeś, że nie ma innej drogi, aby ocalić tych, których kochasz a największą Twoją obawą było ich stracić.

Prosimy Cię dzisiaj o łaskę, żeby świadomość bycia kochanym przez Ciebie, przebiła się z poziomu naszego rozumu, utartego frazesu, do poziomu serca. Żeby to doświadczenie nas rozpałało i sprawiało, że będziemy podnosić innych, tych którzy leżą, zranieni przez czyjeś słowa krytyki czy własne błędy. Daj nam płonąć Twoją miłością!

## **Stacja 11. Pan Jezus przybity do krzyża.**

*Adye Paska*

*Kiedy rebelianci wpadli do naszej wioski ja cały czas modliłam się. Rebelianci zabijali ludzi ale mnie nie znaleźli. Wierzę, że przeżyłam dzięki modlitwie. Pan Bóg pomógł mi pokonać te wszystkie trudności. Otaczał nas opieką podczas ucieczki z Sudanu Południowego. Dlatego teraz nie zasypiam bez modlitwy. Nawet jak gdzieś wychodzę to zawsze modłę się przed wyjściem.*

Wielki drewniany krzyż a na nim wisi okaleczone i wykończone całą Drogą Krzyżową ciało Jezusa.

Jego ręce i nogi przybite są ciężkimi, długimi gwoździami. Krew spływa z otwartych ran... Jakież to niesamowity musiał być ból... rozrywania ciała, przybijania, zawisnięcia na krzyżu.

A to wszystko za moje grzechy. Tak Panie, to prawda: to nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech. To nie ludzie Cię skrzywdzili, lecz mój grzech. To nie gwoździe Cię trzymały, lecz mój grzech... Za tymi prawdziwymi ciężkimi, metalowymi gwoździami, stoi nasz grzech... mój i Twój... Spójrz na Jezusa wiszącego na krzyżu, spójrz na Jego cierpienie. Czy widząc to nabierasz wstrętu do własnego grzechu jako sprawcy tego okrutnego bólu? Czy widzisz w tym krzyżu sens życia i wielką miłość jaka wylewa się poprzez to cierpienie? Cierpienie jakie Jezus zniósł dla Ciebie, abyś Ty mógł żyć! Czy może jesteś tylko jednym z gapiów, którzy tylko zerkają na krzyż i pozostają obojętni...?

Ja Panie Jezu chcę się zaparzeć w ten Twój krzyż, w to Twoje ukrzyżowanie. Pragnę poczuć Twój ból i cierpienie, aby nabrać pogardy do moich grzechów. Nie chcę już Panie tymi moimi grzechami, wciąż na nowo wbijać gwoździe w Twoje krwawiące rany i nakładać ciernie na Twoją głowę. Mówię stanowcze „nie” dla grzechu, a „tak” dla Twojej nieskończonej miłości. Obejmij mnie Panie i prowadź drogą do zbawienia.

## **Stacja 12. Pan Jezus umiera na krzyżu.**

*Matthew Anjelo – dołączył do rebeliantów*

*Tuż po tym kiedy napastnik zgwałcił moją matkę, powiedziałem sobie, że wstąpię do rebeliantów, dlatego, żeby znaleźć i zabić tego człowieka. Rebelianci znali moje zamiary i żebym o tym zapomniał dali mi rozkaz zabijania ludzi. Kiedy zabijasz ludzi, nie wybiegasz w przyszłość...A kiedy już kogoś zabiłeś, potrzebujesz miesiąca, żeby się pozbierać. Tak, żeby nikt nic do ciebie nie mówił, nie pouczał cię co dobre a co złe. Bo nie chcesz, żeby ktokolwiek*

*mówił do ciebie rzeczy, które cię denerwują. Kiedy kogoś zabijasz czujesz w głowie coś dziwnego... Czujesz, jakby coś się zbliżało... Jak wiejący wiatr... Oglądasz się dookoła siebie, żeby sprawdzić, czy ktoś jest obok ciebie. Chcesz uciekać... Czasem kiedy chcesz się położyć i odpocząć za dnia, czujesz się jakby ktoś chciałby ci wydlubać nożem oczy. Albo złapać cię za gardło i udusić.*

"Kiedy widzę krzyż, widzę wolność". Gdy myślisz o śmierci, czujesz spokój czy raczej strach? Z kolei patrząc na ten świat, podziwiasz go i doceniasz, czy nie znajdujesz w nim spełnienia? Czego bardziej pragniesz, życia tu czy życia wiecznego? Ale nie w tym danym momencie, teraz, kiedy odpowiedź zdaje się być oczywista, tylko na co dzień. Życie, które masz na ziemi nie staje się czasem celem samym w sobie? Widzieć bezsens w świecie, to dobrze. "Marność nad marnościami i wszystko marność", jak napisane w księdze Koheleta. Jednak ten właśnie świat dostaliśmy, żeby się zbawić. Twój świat, dokładnie takim jakim jest, ma wystarczyć. Moc w słabości się doskonali. Mimo zła i słabości tego świata, Bóg uczy nas, by szukać dobra. W krzyżu jest prawdziwa wolność, bo na nim grzech został pokonany.

### **Stacja 13. Pan Jezus zdjęty z krzyża.**

*Moses Ochaya*

*Moim zdaniem przebaczenie tym, którzy wyrządzili mi krzywdę jest możliwe. Wierzę w to i będę się za nich modlił. Modlę się o ich nawrócenie. Jak tylko będę wiedział gdzie są ci ludzie, którzy mnie skrzywdzili jestem gotowy pójść do nich, porozmawiać i powiem im, że wyrządzili mi krzywdę, ale wybaczam wam, bo kierował wami diabeł i to on sprawił, że czyniliście zło.*

Jezus Chrystus nie żyje. Mesjasz umarł. Ten który miał nam przynieść wolność, odszedł. Mówił On o Wiecznym Królestwie, o wiecznym szczęściu. Jeszcze tydzień temu Jezus wjeżdżał do Jerozolimy jak król, a dziś? Dzisiaj nie ma już z nami naszego Mistrza. Wracamy do codzienności, szybko trzeba dokonać pochówku, bo zaraz dzień święty. Wszystkie te obietnice, całe nauczanie zdają się być nieważne, nieprawdziwe... Czyż to nie Ten właśnie miał być Mesjaszem? Kogóż innego mamy teraz wyczekiwać?

Jezusie, jakże często patrzymy na Boże sprawy po ludzku. Domagamy się sprawiedliwości, choć sami dopuszczamy się czynów nieprawych. Chcemy by to nas słuchano. Cieszymy się, gdy sprawy idą po naszej myśli. Potrafimy nienawidzić tych, którzy nas krzywdzą, a chcemy kochać tych, którzy dobrze nam czynią.

Chryste, naucz nas z pokorą przyjmować wolę Boga, naucz nas wybaczać tym którzy, nas oskarżają, którzy nas biczują. Ucz nas miłości do tych, którzy z nas szydzą, opluwają i na rzeź prowadzą. Obdarzaj łaską, abyśmy potrafili przyjąć krzyż, abyśmy umieli przebywać w zamkniętym grobie. Pomóż nam umierać dla świata, abyśmy mogli ostatecznie zmartwychwstać w Tobie.

### **Stacja 14. Pan Jezus złożony do grobu**

*Moses Ochaya*

*Żyjemy tylko dzięki opiece naszego Pana. Kiedy myślę o mojej przyszłości to widzę siebie w miejscu, gdzie nie ma wojny, panuje tam pokój i wszystko jest w porządku. Moje życie w przyszłości będzie szczęśliwe. Proszę moich braci i siostry, którzy mnie słuchają, aby nie przestawali się za nas modlić. Nie jest nam tu łatwo, ponieważ brakuje wielu niezbędnych do*

*życia rzeczy. Mimo tych braków dzięki Waszym modlitwom możemy przetrwać. Proszę Was o modlitwę za mój kraj, za Sudan Południowy, który jak wiecie, jest moją ojczyzną. Bardzo chcielibyśmy wrócić do domu. Proszę o modlitwę o to, abyśmy mogli wrócić na nasze ziemie.*

Ciało umęczonego Jezusa zostało złożone do grobu. Ludzie się rozeszli, każdy wrócił do swojej codzienności. Pewnie za kilka dni, mało kto będzie pamiętał o tych dramatycznych wydarzeniach z Wielkiego Piątku. Ale TY nie zapomnij. Noś w swoim sercu pamięć o Jego krzyżu. To pomoże Ci w dźwiganiu Twoich własnych trudności. Zaufaj Bogu i czekaj, bo najważniejsze dopiero ma nadejść. Mroki nocy przykryje blask zmartwychwstałego Pana. Wraz z Nim na ziemi zagości pokój, miłość i radość. Granice grobu przestaną istnieć. Ufaj więc i czekaj cierpliwie. Bo Chrystus przyjdzie. Wkrótce na pewno przyjdzie, a wtedy radość wielkanocnego poranka ogarnie cały świat. Jezusie, złożony do grobu – obdarz świat pokojem!

Droga Miłości, przypieczętowanej krwią, którą przeszedł nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, dobiega końca. Ale tak naprawdę, jest to dopiero początek. „*Idźcie i głoscie*” – taki był Jego testament. Nie skupiaj się więc na swoich niepowodzeniach, na tym co boli, wyjdź z grobu swoich słabości i idź dumnie, z podniesioną głową śladami swojego Pana i głoś Jego MIŁOŚĆ, wszystkim, do których Cię pośle. Amen.